Nr. 166. w Piątek dnia 18. Lipca 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na $\frac{1}{2}$ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, środa 16. Lipca. — Depesza nadeszła tu z Madrytu donosi, że wczoraj w Madrycie po ulicach stoczono walkę, która w wieczór ustała. Oba stronnictwa oświadczyły się za królową.

Madryt, środa 16. Lipca. — O'Donnell utrzymał się przy swojem, rząd zwyciężył. Cała Hiszpania jest ogłoszona w stanie oblężenia. Infantka(?) pośredniczyła między rządem a powstańcami. Powaga w Madrycie przywrócona. O Esparterze panuje milczenie. Wiadomość o powstaniu w Saragossie potwierdza się.

Telegraficzna wiadomość.

Madryt, 15. Lipca. — Nowe ministerstwo jest utworzone, O'Donnel zamianowany ministrem prezydentem. Luzeriaga przyjaciel Espartery, otrzymał tekę ministra sprawiedliwości, Cantero finansów, Bayarre, progresista, tekę ministra spraw wewnętrznych. Jako minister robót publicznych wstępuje Colledo, jako minister spraw zagranicznych Pastor Diaz.

Berlin, 17. Lipca. — N. Pan raczył nadać: kapitanowi p. Oelsnitz w pieszym I pułku, pozwolenie noszenia udzielonego mu przez ces. rosyjskiego orderu św. Anny kl. 3ciéj, jakotéż kapitanowi marynarki Karolowi Juliuszowi Bischoff pozwolił nosić złoty medal orderu zasługi cywilnéj Franciszka I., udzielonéj mu przez króla obu Sycylii.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 15. Lipca. — N. Pan, na przedstawienie zarządzającego służbą cywilną w królestwie, za ofiarowanie JCMości dzieło p. n.: *Opisanie lasów królestwa Polskiego i gubernii zachodnich cesarstwa Rosyjskiego*, rozkazał udarować autora A. Połujańskiego, asesora nadleśnego gubernii augustowskiéj, pierścieniem brylantowym drogocennéj wartości.

— Z otrzymanego przez nas listu z Moskwy, dowiadujemy się o nadzwyczajnych przygotowaniach tamże na miesiąc Sierpień. Cały Kremel obstawiony jest ogrodzeniami, a tysiące rąk pracuje nad jego upiększaniem i odnowieniem. Ten sam ruch objawia się i po domach prywatnych, zwłaszcza leżących w pobliżu Kremla, gdzie wznoszą wspaniałe trybuny. Oprócz przybyłych z całego państwa, spodziewają się nadzwyczajnego zjazdu z zagranicy.

— Następujący żołnierze, zostający w wojsku ces. rosyjskiem, a będący rodem z gub. warszawskiéj i z samego miasta Warszawy, życie zakończyli, a mianowicie: Antoni Elijaszek, zmarł dnia 14. Września 1852 r., pochodził z gm. Lućmierz ptu łęczyckiego; Józef Śliwiński, zmarł d. 13. Maja 1853 r., z Warszawy; Józef Gruberski, zmarł d. 9. Stycznia 1855 r., z Warszawy; Jan Jaworski, zmarł d. 21. Stycznia 1852 r., pochodził z gm. Gledzianów ptu łęczyckiego; Leon Koczetarski, syn Jana, zmarł d. 31. Grudnia 1854 r., pochodził z przedmieścia Pragi pod Warszawą; Ludwik Hołub, zmarł d. 5. Paźdz. 1854 r., z Warszawy; Karol Gotlieb Jekiel, zmarł d. 1. Lipca 1854 r., z Warszawy; Jan Ross, syn Jana, zmarł d. 24. Marca 1855 r., z Warszawy; Walenty Kopczański, syn Marcina, zmarł d. 16. Kwietnia 1855 r., pochodził z gm. Wokarze ptu warsz.; Stan. Maciejewski, zmarł d. 28. Listopada 1855 r., pochodził z gm. Majkowa ptu kaliskiego; Józef Nowacki, zmarł d. 23. Sierpnia 1847 r., pochodził z gm. Wielka wieś lit. A. ptu sieradzkiego; Adam Rzeźnik, zmarł d. 31. Maja 1855 r., pochodził z gm. Pęcherzew ptu kaliskiego; Maciej Borowski, zmarł d. 3. (15.) Marca 1847 r., pochodził z wsi Pcinie gm. Pruszków ptu kaliskiego; Wojciech Marczewski, zmarł d. 23. Lutego 1855 r., pochodził z m. Pyzdr ptu konińskiego; Stan. Barczyński, zmarł d. 29. Września 1855 r., pochodził z Kalisza; Jan Bog. Fergiu, zmarł d. 16. Stycznia 1855 r., pochodził z gminy Szyszyce ptu konińskiego; Jan Mestenhauzer, zmarł d. 17. Sierpnia 1855 r., z Warszawy; Nuta Berkwat, syn Chila, zmarł d. 12. (24.) Listop. 1853 r., z Warszawy; Wojciech Brachocki, syn Wincentego, z Warszawy; Wojciech Oświeciński, z Warszewy; Adam Porsey, z Warszawy; Stan. Józefowski, syn Franciszka, zmarł d. 22. Paźdz. 1855 r., z Warszawy; Władysław Rejnhold, zmarł d. 23. Kwietnia 1855 r., z Warszawy; Ant. Kamiński, zmarł d. 29. Lutego (12. Marca) 1856 r., z Warszawy; Julian Kunicki, zmarł d. 28. Kwietnia (10. Maja) 1856 r., z Warszawy; Władysław Broniewski, syn Jana, zmarł d. 23. Grudnia 1855 r., z Warszawy.

Rosya.

Petersburg, 6. Lipca. — Urzędownie donoszą pisma o zajęciu Eupatoryi i o zaprowadzeniu stanu normalnego, jaki był przed wojną. Krym jest szczelnie zamknięty i pociągniony kordon celny pod Perekopem i Geniczesk, aby zapobiedz wprowadzeniu z Krymu do Rosyi towarów angielskich nieoclonych.

Francya.

Paryż, 13. Lipca. — I senat zamknął swe posiedzenia. — Akademia francuska przeznaczyła jak słychać, nagrodę 10,000 fr., którą od wielu lat zmarły Augustyn Thierry odbierał, panu Martin za jego historyą Francyi.

— W Sables aresztowano 14. rzemieślników fabryki blacharskiéj, za to, że należeli do tajemnego towarzystwa.

— Paryż zajmuje obecnie postanowienie rządu sardyńskiego wzmocnienia granic państwa swego. Uważają to za odpowiedz daną Austryi na skupianie i powiększanie wojska austryackiego w parmezańskiem. Nie ma to, ile nam się zdaje takiego znaczenia, jak temu nadają, bo Austrya nie zaczepii Sardynii, a Sardynia nie będąc na wszelki przypadek pewną pomocy silnéj ze strony Anglii i Francyi, nie wyda także wojny Austryi. Wszystko więc zawisło od mocarstw zachodnich. Te nie postawiły się przecie tak groźno, ani przeciw Napoleonowi, ani przeciw papieżowi, aby można się prędkiego spodziewać rozwiązania. Możemy z dobrego źródła donieść, że ze strony Anglii bardzo na to nastawają, aby w Włoszech jaśniéj, niż na kongresie paryskim, powiedziano, czego żądają.

— W artykule wstępnym Constitutonnela pod tytułem: »Drogość, jéj przyczyny i środki zaradcze przeciw temu złemu«, stara się Granier Cassagnac historycznie dowieść, że od czasu do czasu z powodów naturalnych mogą się wydarzać nieurodzaje, i że zakorzeniony przesąd ludowy, przypisujący drogość chciwości spekulantów i wykupywaniu zboża, nie ma najmniejszéj podstawy. Aby dowieść, że ziemia ma epoki nieurodzaju jak i urodzaju, przytacza listę 84 lat drożyzny, których Francya doznała od roku 1415 do 1856, w przeciągu przeto 441 lat. Podług tego przypadłoby na lat 100, 18 lat drożyzny, a co 6 lat jeden rok drożyzny. Lista wykazuje, że od roku 1415 do 1545 w Francyi były 3 lata drożyzny tak, że na 341 lat, 81 lat drożyzny przypada. Na 31 lat panowania Franciszka I. np. przypada 10 lat nieurodzaju, z których 6 jeden po drugim następowały. Za powód podaje p. Granier Cassagnac ciągłe skwary. W ciągu tych 6 lat ani razu nie było mrozu, ziemia pokrywała się roślinami i robactwem. Z uwag przytoczonych do listy téj, wyjmujemy najbardziéj interesowne. Ogólny brak panował w latach 1455, 1565, 1626, 1709 i 1764. Głód z roku 1709, skutek nader mocnéj zimy, nastąpionéj po jesieni dżdżystéj, był z wszystkich najokropniejszy. Całe zimowe zasiewy zniszczały.. W roku 1482 zakazano warzyć piwo; 1521 były zaburzenia, i handlujący zbożem łupieni; 1548 pierwsza próba taksy na chleb; 1573 zgłodniały lud wiejski wpadł do Paryża; 1587 głód był z powodu wojny, w ciągu któréj zaniechano uprawiań roli; 1662 doświadczył Colbert systemu bon chlebowych na koszt skarbu; 1693 zakaz warzenia piwa i palenia wódki ze zboża, w Paryżu 3400 żebraków; 1793 postanowił konwent komunizm co do żywności; 1794 proponował Barrère w imieniu komitetu pomyślności krajowéj ogólny post; 1795 kosztował w Paryżu funt chleba 300 franków w assygnatach, a w prowincyi 30—50 sous w brzmiącéj monecie; 1796 przytłumił Napoleon bunt przekupek; 1812 wstrzymała drożyzna wyjście wojska do Rosyi od 10. Marca do 10. Maja; 1812 kosztował w Paryżu funt chleba 7 sous; 1817 r. 9 sous; 1847 r. $6\frac{1}{2}$ sous, a w 1855 roku 5 sous.

(Kor. Cz.) Paryż, 8. Lipca. — Po dwakroć zapewniano was w korespondencyi z Paryża, że hr. Orłow za powrotem z Moutpellier niewidział się z cesarzem i ztąd możnaby było wysnuć wątek domniemywań o zaszłém oziębieniu między dwoma dworami. Żeby tedy wszelką usunąć obawę, powtarzam raz jeszcze, że hr. Orłow był w St. Cloud i przy pożegnaniu ucałował rękę cesarza, tak jak ucałuje rękę Aleksandra II., jeźli szczęśliwie wyjdzie z nawałnic morskich. Statek ze Szczecina płynący miał 2. Lipca przybyć do Kronstadtu, a właśnie dniem pierwéj wszczęła się straszna burza na Baltyku, która nie jednego żeglarza pochłonie w głębi wód rozdąsanych.

W Mannheimie spodziewają się zjazdu monarchów, Bregenz w Tyrolu rokuje tę nadzieję dla siebie i może z większem prawdopodobieństwem, jeźli istotnie tak jest jak wieść niesie, że p. Bacciochi odprowadziwszy legata udał się nad jezioro Konstancyeńskie. O samym zjeździe nia ma wątpliwości, choć z Wiednia piszą że cesarz z Laxenberga nie wyjedzie*). Wszyscy na różnych kątach Europy porozumiewają się wzajemnie. Ks. Pruski spieszy do Londynu aby uprzedzić wyjazd królowéj na dzień 16. Lipca oznaczony. Diario di Roma donosi, że 2go Lipca miało miejsce widzenia się papieża z królem neapolitańskim w willi papiezkiéj, dawniéj Villa Albani przy Porto d'Anzio leżącéj. Urzędowy dziennik wtajemniczył publiczność w szczegóły jednodniowego ich tam pobytu. Rano była msza św. którą sam papież odprawiał, potem obiad w pałacu, przechadzka wieczorem w parku ks. Borghesów, a o 9éj król

---

*) Monitor z 9. t. m. zaprzeczył temu. Patrz tel. wiad. z 10. Lipca. (Przyp. red.)

neapolitański odjechał do siebie zapewniając papieża o swéj synowskiéj dlań miłości. Syn ks. Canino który jak wiadomo wszedł do stanu duchownego, ma być zaraz za powrotem legata wyniesiony na biskupstwo, posłuży mu ono za pierwszy szczebel do zostania z kolei wielkim jałmużnikiem i kardynałem. Arcybiskup paryski ks. Sibour, miał także obietnice być podniesionym na dostojność kardynalską, ale temu miał się sprzeciwić kardynał Antonelli.

Kontr-admirał Pelion donosi telegrafem z Konstantynopola, że 6go Lipca wojska francuskie ostatecznie Krym opuściły; załoga i amunicya w Konstantynopolu będące niebawem go opuszczą. Chorych po szpitalach nie więcéj jest jak 300 ludzi. Marszałek Pelisier spodziewany z powrotem do Francyi około 25. b. m.

Ktoby uwierzył, że na cmentarzu Grand Campo w Stambule znajdują się jeszcze ślady grobowców zmarłych w Turcyi konfederatów barskich. Jest grobowiec Puławskiego z napisem łacińskim, są i pomniki innych jego towarzyszy. Na wielu tablicach zawistna ręka usiłowała zetrzeć ślady imion zgasłych rycerzy. Dziwném zrządzeniem istnienie tych grobowców zostało odkryte. W r. 1849. wielu z wędrowców doznało w Stambule wielkiéj nędzy. Nie mając innéj gospody, obrało sobie za schronienie obszerną jamę wydrążoną pod kamieniem na cmentarzu Grand Campo. Śród nocy, złodzieje co tam także zwykli byli szukać schronienia, usiłowali wyrugować przybyszów; ci stawili opór i dwóch mocno zranili, reszta łotrów pierzchnęła, ale nazajutrz policya dowiedziawszy się o tém co zaszło, wyśledziła w końcu, że ci złodzieje należeli do bandy od dawna niepokojącéj miasto. Wszyscy z ciekawością oglądali ową jamę i nareszcie odkryto, że kamień ją pokrywający był właśnie poświęcony pamięci Puławskiego.

Po skończonéj wojnie pióro i pędzel biorą się do dzieła. Mieliśmy już opisy wyprawy krymskiéj Belancourta i obraz Hor. Verneta, dziś odjechał do Krymu malarz Yvon którému cesarz zlecił przekazanie na płótnie wzięcie Sewastopola, także p. Conture ma toż samo uczynić dla uroczystości chrzcin syna cesarskiego.

Potrąciwszy o sztuki godzi się wspomnieć, że wszystkie starożytności assyryjskie przywiezione na statku »Kometa«, złożone już zostały w salach dolnych Luwru. Odkrycie tych starowiecznych pomników winniśmy utworzeniu konsulatu francuskiego w Mossul. Pierwsze poszukiwania poczęto robić (1841) w małéj wioszczynie Ninionah dawniéj Niniwie. Fanatyzm tamecznych mieszkańców i opór z ich strony, przerwał prace które pomkniono wyżéj ku Kuzundzik, a następnie zatrzymano je w Chorsabad. Konsul francuski Botta w Październiku 1844. dokonawszy odkopania pałacu przy niesłychanych trudnościach, przy braku rąk i funduszów, a zawsze przy gorącu dochodzącem w cieniu do 45 stopni, poprzestał na odpisaniu odkryć które Flaudin najwierniéj przerysował. Anglicy Layard i Rawlinson konsul w Bagdadzie pochnęli opuszczone roboty przez Francuzów i zabranemi skarbami w Chorsobadzie zbogacili muzeum brytańskie w Londynie. Zaszła rewolucya 1848 r. skasowała posadę konsula w Mossulu, dopiero wskrzeszoną w 1851 i posłany tam p. Wiktor Place, co mógł uzbierać w haremach, obserwatoryum, po sklepach królów assyryjskich, to zgromadził na zbite tratwy i wysłał do Francyi pod strażą Nestoryanów. 13go Maja 1855 tratwy odpłynęły, a ledwie przyszły do miejsca gdzie Tygier zbiega się z Eufratem, Araby spodziewające się łupieży napadli na żeglujących, a znalazłszy same kamienie zatopili tratwy. Z wielkim kosztem i staraniem dobyto je w końcu z dna rzeki i już bez szwanku tą razą dostały się do Paryża i dzisiaj w Luwrze niezaparci świadkowie królowie Salmanazar, Saunacheniel, Sardanapal stoją na świadectwo prawdy zapisanych faktów w księgach świętych, stoją nie sami ale otoczeni swym ludem swym dworem, dziejami i językiem. Ileż to razy czytamy jak Assyryjczyk gromił niesfornego Izraela z rozkazu Jehowa, a oto na monolicie Sardona IV. króla dynastyi Achnemidów widzimy wyraźnie opowiedziane jego tryumfy nad Egipcyanami, Medami, i że 27,281 rodzin izraelskich zabrał w niewolę i do Assyryi z Jeruzalem i Samary sprowadził.

Ci Assyryjczycy musieli być biczem bożym swojego czasu, kiedy niewoli zostawiono miano Jassyr. A jakie wyobrażenia mieli o jedności państwa z monarchią, kiedy minotaurowi bykowi (schour) dawali głowę zupełnego podobieństwa z głową panującego króla. Reszta tułowu tworzyła postać byka, przedstawiającego (Adchour) Assyryę. Na płaskorzeźbie z marmuru białego widać jakiegoś hierofanta z czterema skrzydłami, a ma to być kapłan Boga Nasroch. Wszystko to cielesne, martwe bez ideału i życia, jak je geniusz późniejszy grecki stwarzał. Nawet niedopatrzysz śladu najmniejszéj ich iskierki w płaskorzeźbach daleko piękniejszych zabranych do Londynu, gdzie wojska Sanneheriba zdobywają twierdze, zastępy w otwartym ubijają polu — tu marsze tryumfalne, tam spokojniejsze ofiary ludu, ale to wszystko mało okrzesane, twarde, materya i realność.

To com o napisach wspomniał powtarzam na wiarę uczonych francuskich, którzy bez gramatyki i leksykonu czytać je umieją, nie wiedząc w jakim języku ułożone zostały.

Dziennik of the Society of Arts podał opisanie sposobu jakiego użył p. Thompson w Weymouth do zdjęcia fotografii dna morskiego. Zanurzył kamerę obskurą zamkniętą w pudle szklannem na dno morza głębokości 6 metrów, z gotową już deszczułką napojoną collodium. W pudle był jeden otwór jakby okienko łatwo za pomocą sznura podnoszące się. Skoro skrzynia dotknęła dna morskiego, owa zasłona w górę podniesiona dała przystęp promieniom słonecznym, które w 10 minut narysowały konchy, ziela i wszystko co w głębi morza napotykały.

Nie wiedzieliśmy dotychczas, że cesarz chiński niebezpiecznie był chory, ale dowiadujemy się, że przyszedł do zdrowia. W Chinach choroby nieogłaszają monarchy tylko śmierć lub wyzdrowienie i dla tego korespondenci tamtych stron wcześniéj nas zawiadomić nie mogli. Nie także się dzieje w państwie monarchów, tam naczelnik sekty Strang zwany powszechnie królem, ciężko został raniony od dwóch swoich zwolenników i zaraz nam donoszą, że mało nadziei zostaje, aby przyszedł do zdrowia.

Kiedy o chorych mowa, dodajemy jeszcze i pannę Rachel cierpiącą bóle piersiowe. Udała się do Ems, a na zimę zamierza jechać na wyspę Maderę.

Powiadają, że naczelne zwierzchnictwo nad teatrami cesarskiemi ma być powierzone księciu Poniatowskiemu.

Mamy dwa procesa ciekawe: jeden księcia Hieronima z podporucznikiem Bonapartem Patterson wnukiem swoim o dział familijny. Proces wytoczony przed radę familijną — Berryer broni sprawy p. Pattersona. Drugi proces jest pani Pescatore wdowy z dziedzicami. P. Pescatore bankier zrobił na dostawienie tytuniu dla rządu francuskiego 13 mil. fr. O nim to Rothschild powiedział zaraz po zaszłéj jego śmierci (w Paryżu r. z.): *»Ah ce pauvre Pescatore ne laise que 13 milions, je le croyais plus l'aise.* Otóż p. Pescatore ożenił się był w r. 1820 a owdowiawszy niedługo potem żył samotnie. Raz wracając z podróży Włoch i Szwajcaryi w 1839 r. znalazł się w towarzystwie pani Katarzyny Weber i już od niéj trudno mu było się oddalić. Miał dobra w okolicach Bordeaux, znał kardynała arcybiskupa tamecznego Donnet, ten znał nawzajem stosunek p. Pescatore z panią Weber, nakłonił ją do przejścia na wiarę katolicką z protestanckiéj, ułatwił, że bez zapowiedzi głośnych się obeszło. Biskup Pampeluny resztę przeszkód usunął i 8. Listopada 1851 r. w Renterio (Guiposcona) odbył się ślub po cichu, mało kto wiedział a familia zgoła nic. Po śmierci otworzono testament. Pani Weber Pascatore otrzymała zapis 500,000 fr., 40,000 renty dożywotniéj i użytki z własności wartéj milion, prócz tego rezydencyę w przepyszným pałacu w St. Cloud. Ktoby myślał, że na tem przestanie! Ponieważ w Hiszpanii nie ma śladu cywilnego, a nie było spisanego kontraktu małżeństwa wedle praw francuskich, więc uważa ślub zawarty pod przywilejem wspólności i domaga się około 6 milionów z 13. Rodzina zaś w obronie atakuje ślub i kto wie czyli nie dowiedzie jego nielegalności, bo tak potajemnie zawarty, powinien był być uprawnionym aktem urzędnika stanu cywilnego gminy. Moje sympatye w tym procesie są dla rodziny, niechby przecież chciwość ukaraną była jak należy.

Belgia.

Bruksela, 13. Lipca. — Liczba obcych z każdym dniem się zwiększa. Bruksela podobna jest dziś do wielkiego warsztatu, na każdéj ulicy wznoszą się bramy tryumfalne, na wielu placach wodociągi; tu kończą dekoracye do iluminacyi, tam przeciąga wóz do kalwakaty przeznaczony; wszędzie pełno gwaru, życia, ruchu, radości swobodnéj. Na placu ś. Józefa, gdzie złożą izby prawodawcze królowi powinszowanie, płacą od okna jednego 600 franków.

Austrya.

Wiedeń, 10. Lipca. — Pan Talleyrand, pełnomocnik francuski dla konferencyj bukarestskich, wyjeżdża ztąd jutro, udając się naprzód do Konstantynopola. Pan Talleyrand nigdy jeszcze nie był w Turcyi i dlatego wcześniéj wyjechał z Wiednia. Pełnomocnicy innych mocarstw, powołanych do uregulowania Księstw Naddunajskich, zapewne przed 15. przyszłego miesiąca nie opuszczą Wiednia. Dla Austryi wyznaczony jest pełnomocnikiem hr. Koller, dla Rosyi p. Bazyli, dla Porty Sawfet Efendi, dla Prus hr. Richthofen, który już tu nadjechał; p. Bazyli był konsulem jeneralnym w Beyrucie, wyjechał do Petersburga dla odebrania instrukcyi.

Wiedeń, 12. Lipca. — Radość z powodu narodzin arcy-księżniczki jest powszechna. Nie da się skreślić natężenia, z jakiem ludność tutejszcza liczyła wystrzały armatnie. Wszystko oczekiwało urodzenia książęcia, lecz równie nie ubarwioną była uciecha z przyjścia na świat arcy-księżniczki, czego dowodem był natłok ludu wszelkiego stanu spieszącego tłumnie łączyć modły dziękczynne z wysokim kapłanem, arcybiskupem Wiednia, w kościele Sgo Szczepana.

— W ministerstwie haudlu pracują nad pamiętnikiem wykazującym dla handlu niemieckiego ważność przebicia przesmyku Suez. Pamiętnik ten ma być przesłany wszelkim dworom niemieckim.

— Poseł neapolitański, ks. Petrulla, wręczył kopią noty, przez którą rząd obu Sycylii odpowiedział na noty państw zachodnich. Hrabia Buol wstrzymał się ze swém nad notą tą zdaniem, a to dla tego, bo nie dawno stąd odeszła nota do Neapolu, która, choć nie przemawia za żądaniami państw zachodnich, każe się neapolitańskiemu rządowi nad tem zastanowić, że nie może oczekiwać ze strony Austryi żadnego poparcia przeciw wytępieniu mocarstw zachodnieh. Baron Budberg desygnowany poseł rosyjski przy dworze tutejszym, zjedzie tu dopiero po koronacyi w Moskwie, do którego to czasu zastępuje go pan Balabine.

— Piszą z Wiednia do Börsenzeitung: Pewne oznaki objawiające się codziennie dowodzą, że cesarza nudzić już zaczynają wzrastające wymagania duchowieństwa i zdaje się, iż trzeba tylko przychylnéj sposobności odparcia tych uroszczeń, przynoszących uszczerbek państwu. Opinia publiczna dotrzega z przyjemnością te symptomata niezadowolenia, wyradzające się z następstw konkordatu, nawet w najwyższych warstwach i łączy z niemi nadzieję powrotu do mniéj wyjątkowych zasad. Rząd, który zgodził się na wszystkie słuszne żądania duchowieństwa, tém więcéj ma prawa okazania siły.

Piszą z Wiednia do tegoż samego dziennika: Nie mamy potrzeby donosić wam, że na utworzenie prusko niemieckiego banku w Jassach, otwierającego Księstwa naddunajskie wpływom związku celnego, poglądają tu z ogromnem nieukontentowaniem. Dla tego to rząd austryacki wziął sam w ręce negocyacye dotyczące założenia banku wołoskiego w Bukareszcie. Cała ta sprawa ma znaczenie nie tylko pod względem interesów materyalnych, ale jeszcze jako kwestya polityczna, leży rządowi na sercu. Rozpoczęcie konferencyi odnoszących się do przyszłéj reorganizacyi księstw, oznaczonem jest na d. 15. Lipca.

Hiszpania.

Madryt, 8. Lipca. — W niektórych miejscach prowincyi Toledo, szczególniéj wczoraj pod Guardia spalono zboże na polu. Milicya prędko nadbiegająca przygasiła ogień. Wróciwszy do Guardia znaleźli tam utworzone przed ratuszem tłumy ludu, składającego się z kobiet, grożących burmistrzowi. Zgraję tę uspokojono, tu i owdzie dało się spostrzegać rozjątrzenie.

Z Palencyi piszą pod dniem 4. m. b.: Dziś rano roztrzelano 5 buntowników, których 23. Czerwca schwytano. Ludność życzy poprzestania tych srogich kar. Przygotowują do królowéj adres prosząc o ułaskawienie dla tych, których sąd wojenny na śmierć skazał. Pomimo to będzie jutro ścinana kobieta. 8 schwytanych przy przywłaszczeniu sobie cudzéj własności przyprowadzono tu z Ampadii. Więzienia są tak przepełnione iż nowo przybywających pomieścić już nie można.

Z Madrytu piszą pod dniem 10. Lipca do Independance belge: Espartero wrócił, bo rada ministrów żądała jego obecności. Fabryk gazu strzegą wojska. Pułk nazwy Madryt przybył tu, i inne wojska w okolicy obozujące, co chwilę oczekiwane. Z prowincyi same smutne, niepomyślne dochodzą wiadomości. Jak pod Guardia zapalono sprzęt zboża na polu w Sillo, Bich i Sina;

W Roda, Bilbao i wielu innych punktach zniszczono przędzalnie. W Albacete, Calatayud i w innych trzech miastach wojsko musiało się wziąć do broni. W Igualada burmistrz sam zachęcał lud do rozruchów; jego i innych 7 albo 8 osób, należących dawniéj do bandy Cabrera uwięziono. W Santander schwytano Patra Cuevae, zawikłanego w rozruchy w Valladolid, przyjaciela poufnego arcybiskupa z Toledo. Na wielu członków wyższego duchowieństwa pilne ma oko policya w skutek otrzymanych skazówek. W Maragena i w Almeria była drożyzna żywności powodem do cierpkich starć, przy czém wiele osób zabito lub raniono.

Włochy.

Rzym, 9. Lipca. — Jenerał Kisselew wręczył ojcu świętemu listy wierzytelne, jako nadzwyczajny ambasador rosyjski i pełnomocny minister.

Turyn, 10. Lipca.— Austrya w wielu miejscach się wzmacnia, Piacenzę zamienia na wielki skład broni zagrażający Włochom i stara się pod rozmaitemi pozorami wzmacniać siły swoje w Włoszech. To spowodowało radę ministrów w Piemoncie do przedstawienia królowi, aby zezwolił na wzmocnienie Alessandryi, miasta odsłonionego na granicy a mogącego najprzód uledz napadowi nieprzyjacielskiemi, i przeznaczył tymczasem milion lirów na ten cel. Król przychylił się do żądania.

Grecya.

Ateny, 5. Lipca. — Poseł angielski odpowiedział na protest rządu greckiego przeciw okupacyi angielsko-francuskiéj, oświadczając, iż nie ma ona wcale na celu wmięszanie się w sprawy wewnętrzne Grecyi, jak raczéj usunięcie zamachów wymierzonych przeciw Turcyi, które gdy ustaną, i okupacya się skończy.

Turcya.

Konstantynopol, 4. Lipca. — Podług nowego planu organizacyjnego, który zapewnie będzie przyjętym, wojsko tureckie na przyszłość składać się będzie: z 60,000 piechoty, 30,000 jazdy, 30,000 artyleryi i 40,000 żandarmeryi, w ogóle z 160,000 ludzi. Nim jednak żandarmeryą utworzą, wojsko regularne ma odprawiać tymczasem ich służbę w wszystkich 37 prowincyach państwa. Dziś odchodzi 1400 ludzi do Ismaila, w którem to mieście wyznaczony został gubernatorem Osman basza. I w marynarce tureckiéj mają zajść znaczne reformy. Turcya zajmuje się w każdym wydziale administracyi kraju reformami, które umiejętnie kierowane, wyrwą ją z położenia poniżającego, w jakiem się znajdowała. Po długich namysłach rekrutowanie rajasów wstrzymano, wprowadzając na miejsce tego podatek, wynoszący za zastępcę 5000 piastrów (około 280 tal.). Uczyniono więc z tego środek finansowy.

Z Szumli pod dniem 5. Lipca donoszą: Komendant, Chikri basza, wydał do gubernatorów prowincyi rozkaz, zakazujący wszystkim mieszkańcom noszenie broni i polecający odebranie im takowéj. Urzędnikom ma być tylko wolno mieć broń przy sobie.

— Angielsko tureckie nieregularne wojsko (Baszy-Bozuki) dopuszczają się po drogach ekscessów. Kilka godzin przed Warną zabili oni brata żony lekarza niemieckiego będącego w służbie angielskiéj. Ta rozpasana banda wzbrania się złożyć broń i jeżeli rząd turecki nie uchwyci energicznych środków, nie da późniéj rady swawoli ludzi tych, nie znających żadnéj dyscypliny, żadnego ładu.

Ameryka.

Miasto Graytown. (Dokończenie.) — Lord Palmerston w depeszy z d. 30. Czerwca 1847 r. powiada, że nadsełane mu informacye dały mu jasne wyobrażenie o granicach, do jakich państwo mosquitańskie ma prawo. Tymczasem jednak ustanawia tylko granicę nadbrzeźną, rozciągając ją od Truxillo aż do rzeki San Juan; granica lądowa może późniéj być uregulowana. Poleca zarazem agentom, aby zawiadomili państwa centralnéj Ameryki, że rząd angielski pomienioną granicę popierać będzie i nie dopuści, aby ją nadwerężano. Państwa protestowały i żądały, aby je przynajmniéj wysłuchano. Nadaremnie. Agent Chadwick w Nicaragua wyraźnie oświadczył, że nie ma się co upierać o sprawę, którą już lord Palmerston rozstrzygnął.

Miasto San Juan del Norte leży na północnym brzegu rzeki tegoż nazwiska, wchodzi więc w granicę mosquitańskiego państwa przez Anglią ustanowione. Atoli Palmerstonowi chodziło jeszcze o inny pozór do zajęcia go. Wyszukał więc następujący: we Wrześniu 1847 kupiec francuski osadzony został w więzieniu, dlatego, że nie chciał przyjąć złéj monety po wyższym kursie jak po jéj wartości, co komendant miasta tłumaczył jako opór stawiony prawom policyjnym. Ojciec jego wnosi o interwencyą posła angielskiego przy dworze króla mosquitańskiego. Poseł każe na kutter angielski zawiesić banderę mosquitańską i posyła go jako statek królewski do komendanta w San Juan z poleceniem, aby Francuza wypuścił i banderę mosquitańską salutował. Komendant odparł, że tylko od swojéj władzy rozkazy przyjmuje, żąda aby statek ściągnął banderę, któréj on nie zna, albo aby się z portu wydalił. Gdy o tem postępowaniu komendanta doniesiono do Londynu, Palmerston nakazał admiralicyi wysłać natychmiast okręty liniowe, aby takowe stawiły opór pretensyom rządu Nicaragua na rzece San Juan i popierały władze mosquitańskie w okupacyi obudwóch brzegów ujścia téj rzeki. Zrazu tenże minister tylko o północny brzeg rzeki się upominał, teraz już oba brzegi zajmuje. A gdy nieco później dowiedział się, że od San Juan niedaleko ujścia południowe ramię pod nazwą Colorado się odszczepia i deltę formując do morza wpada, rozciągnął granicę aż do południowego brzegu rzeki Colorado.

Kiedy okręty wojenne wysłane przez admiralicyą podbyły w drodze, zebrała się w Bluefields tajna rada stanu, któréj protokuł na sposób angielski spisany został. »Obecni JKMość i sześciu członków honorowych (nazwiska ich wszystkie angielskie). Po porozumieniu się z rezydentem angielskim, stanowi się, wystósować list do prezydenta w Nicaragua z uwiadomieniem, że jest intencyą rządu mosquitańskiego od dnia 1. Stycznia roku przyszłego objąć na powrót z pomocą Anglii najwyższe zwierzchnictwo nad ujściami rzeki San Juan.«

Jako Anglicy potem bez wypowiedzenia wojny miasto zdobywali i pierwszy raz odparci, powróciwszy z większą siłą takowe zajęli, a z Nicaraguą zawieszenie broni, które dotąd trwa, zawarli, już się wyżéj powiedziało. Dodajemy tylko, że Walker w pierwszym ataku na miasto zginął. Miasto przezwane zostało przez Palmerstona Greytown i niby zostaje pod zwierzchnością króla Mosquito.

Kiedy Clayton zapytał ministra angielskiego, ażali Anglia nie zechce z Nicaraguą podobnego zawrzec traktatu, w celu kanalizowania międzymorza jak to uczynił Squir pełnomocnik Stanów Zjednoczonych; odpowiedział Palmerston »że rząd JKMości nie odrzuca układu z Nicaraguą, byle się takowy nie ściągał do jakich pretensyj tego państwa do miasta Greytown, i byle spór toczący się obecnie między Nicaragua i Costa Rica, na niekorzyść tego ostatniego państwa nie był rozstrzygnionym.« Innemi słowy: Palmerston zabrawszy Nicaraguanom miasto San Juan, powiada, że się chce z nimi co do budowy kanału układać, byle się zrzekli praw swoich do tego miasta i jeszcze na korzyść Costa-Rikanów z pretensyi swoich ustąpili.

Rzecz była jasna, że na to nigdy Nicaraguanie nie przystaną, o czem Palmerston z góry wiedział, chciał tylko wplątać rząd Zjednoczonych Stanów w intrygę, którą ułożył. Albowiem wedle konwencyi 1850 r. oba rządy starać się o to miały, aby nakłonić państwa centralnéj Ameryki, przez których ziemie kanał ma być prowadzony, do popierania wszystkiemi siłami tego dzieła. Skoro więc rząd angielski takie stawił warunki, pod któremi jedynie z Nicaraguą chciał się układać, musiał i rząd amerykański takowe popierać i wdać się w spory i kłótnie między Nicaragua i Costa Rica. A gdy Nicaraguanie poddać się tym warunkom nie chcieli, widział się rząd w Washingtonie zmuszony przyrzec rządowi angielskiemu, że cel wielki budowy kanału i bez względu na Nicaragua, dopiętym zostanie. Tem oświadczeniem zniechęciły sobie Zjednoczone Stany Nicaraguanów, czego właśnie chciał Palmerston.

Dla podwyższenia téj niechęci proponuje na dniu 28. Maja 1850 r. gabinetowi washingtońskiemu, aby się ułożyć z rządami w Honduras, w Nicaragua i w Costa-Rica, które z Mosquitanami graniczą, do ustalenia tychże granic. A że miasto i port Greytown ma stanowić jedno ujście kanału, należałoby je poddać pod rząd silny i porządny, z wyłączeniem jednak kontroli tak Angli jak Stanów Zjednoczonych, któréj konwencya nie dozwala. Rząd mosquitański nie ma téj energii i mocy aby korzystną utrzymywać administracyą w Greytown, ztąd pochodzi że wielekroć konsul angielski w nią mięszać się musi. Lepiejby więc było port i miasto za pewném wynagrodzeniem przekazać pod rządy Costa-Rica. Dwa na to powody jeszcze lord Palmerston przytacza. Pierwszy, że stosunki między Mosquito i Nicaragua zawsze były przyjazne i dla tego zblizanie ich terytoryalne nie doprowadzi do starcia; powtóre, że kiedy z jeograficznych i politycznych względów Nicaragua kwalifikuje się na stróża i dozorcę zachodniego ujścia kanału, dla tego ze jéj stolica Leon nad morzem Spokojném leży; to Costa-Rica mając stolicę swoję San José na atlantyckiéj stronie międzymorza, ma przeznaczenie pilnowania i dozorowania wschodniego ujścia kanału.

Dociec łatwo, że jeżeli Nicaragua nie była dotąd nieprzyjaciołką Costa-Rica, to teraz na dobre nią będzie, jeżeli miasto jéj odebrane, ma być przekazane jéj rywalce, i że się za takową propozycyą przeciw Zjednoczonym Stanom tém bardziéj oburzy. Co do zaś owych dwóch przytoczonych powodów tak są błache, że je chyba na żart przytoczono. Bo cała przyjaźń Mosquitanów i Costa-Rikanów opierała się chyba na tém, że nie granicząc ze sobą wcale, jedni o drugich nie pytali, a mniéj jeszcze Costa-Rikanie dbać mogli o Indyan, co dziko po kniejach swoich tułali się. — Co do drugiego punktu Palmerston tak dalece się w jeografii pomylił, że San José nie na wschodnim, ale na zachodnim spadku Kordyllerów położone, i przez port Punta Arenas, nie z Atlantyckim ale ze Spokojnym oceanem się łączy.

Po niewczasie snać odebrał Palmerston raport swego agenta, który z jego polecenia odbył podróż z Greytown do San José i tak pisze: »Opuściliśmy Greytown 31. Maja i dopiero 8. Czerwca stanęliśmy w San José, po podróży pełnéj znoju i niebezpieczeństwa. Cztery dni i trzy noce przebyliśmy na łodzi, którą w górę rzeki wiosłowaliśmy aż do wylądowania w Serapiqui. Tu ztąd potrzebowaliśmy półpięta dnia nimeśmy przebyli góry, drapiąc się po skałach i przepaściach, i brnąc przez bagna i błota, z których wydobyć się nieraz było niepodobna.«

Bulwer doniósł Palmerstonowi, o czém dobrze wiedział »że tą razą zapewne Nicaraguanie na propozycye jego nie przystaną. Zaś pełnomocnik Costa Rikanów w Londynie składa podziękowanie ministrowi angielskiemu za tę wspaniałą i filantropiczną ofiarę podjęcia się załatwienia sporu z Nicaraguanami, i że chętnie rząd jego przyjmie pośrednictwo tak Anglii jak Stanów Zjednoczonych.

Rzecz się przewleka do następnego roku. Bulwer 19. Maja 1851 r. donosi, że Nicaraguanie przez samą zawiść nie chcą nakłonić się do planu Palmerstonowego; radzi więc aby Greytown Nicaraguanom powrócić, oni zaś Mosquitanom rentę wieczną płacić za to będą, a Costa-Rikanom odstąpią południowy brzeg rzeki San Juan. Palmerston przyjmuje propozycyą z dwiema odmianami, naprzód że nie rentę, ale cały kapitał mają Nicaraguanie na jednym stole wypłacić — wiedział zaś że kasa rządu w Nicaragua nie miała pieniędzy — powtóre aby spór graniczny między Nicaragua a Costa-Rika na korzyść ostatniego państwa się rozstrzygnął.

Rzecz zatém na nowo poszła w przewłokę. Aby zaś uniknąć pozoru, że Anglia z umysłu budowę kanału odwleka, odbiera 5. Września 1851 r. Crapton polecenie, promulgować życzenie rządu angielskiego, aby czy to przez koléj żelazną, czy przez kanał oba oceany jak najprędzéj ze sobą były połączone. Pokazało się jednak wkrótce, o co Anglii chodzi. Parowiec amerykański »Prometeusz« począł regularne odbywać żeglugi od Greytown do Nowego Jorku. Zdarzyło się że gdy 21. Listopada 1851 r. do Greytown zawinął zmuszony został przez okręt wojenny angielski, który tam stanął na kotwicy do opłacenia portowego dla mosquitańskiego króla. Stało się to niby na rekwizycyą pana Green, który był w jednéj osobie i burmistrzem w Greytown, i konsulem angielskim i reprezentantem króla mosquitańskiego. Wypadek ten narobił hałasu w Stanach Zjednoczonych. Żądano w senacie zasłony zbrojnéj dla obywateli amerykańskich. Prezydent wysłał wszystkie okręty wojenne, które miał pod ręką, na morze Karaibskie; poseł amerykański w Londynie pod dniem 19. Grudnia żądał satysfakcyi. Palmerston także zbroić kazał flotę angielską. Dzienniki trąbiły na wojnę, gdy 22. Grudnia Palmerston dostał dymisyą od królowéj. Następca jego Granville naganił gwałt kapitana okrętu angielskiego w Greyton, naganił rekwizycyą pana Green i przeprosił rząd amerykański za wypadek, który był wyraźnem pogwałceniem traktatu.

Kronika miejscowa.

Poznań, 16. Lipca. — Gospodarze mieszkający w pobliżu miasta naszego, w bieżącym przynajmniéj roku, nie powinni narzekać na nieurodzaj. Zboże i jarzyny stoją na polach otaczających mury miejskie, wybornie. Zyto w długiéj słomie i z ciężkim bujnym kłosem, leży już w większéj części skoszone. Jęczmień prześliczny chyli się pod ciężarem złotego ziarna ku ziemi; owsy sterczą świeżym zbitym zagajem; pszenica smukła i czysta, jak nam się rzadko zdarzyło wiedzieć, cieszy oko właściciela i widza; ziemniaki wielkie i zdrowe, świeżo z ziemi wydobyte, w licznych pagórkach pokrywają ziemię. Nadto pogoda prześliczna, panująca stale od dni kilku, zapowiada bezprzeszkodne i suche żniwo.

Gostyn, 14. Lipca. — W tych dniach znaleziono w pobliżu wsi, Wielkie Strzelcze na drodze publicznéj, kobietę umarłą. Przy niéj spoczywało dziecko, około 4 lat mające. Dnia poprzedniego widziano tu tę kobietę proszącą o jałmużnę; widziano jak otrzymane kawałeczki chleba dawała zawsze dziecku swemu. Ponieważ w okolicy tutejszéj wielka w ogóle panuje nędza i zbyt wielu jest takich, którzy żyją z jałmużny, dla tego najlitościwsi nawet, bardzo szczupłą jałmużną proszących obdarzyć mogą. Jak powiadają, kobieta, o któréj mowa, umarła z głodu, nie mogąc wyżywić z jałmużny obok dziecka swego zarazem i siebie.

Witkowo, 14. Lipca. — W karczmie krzyżowieckiéj popełniono w nocy z 6. na 7. m. b. gwałtowną kradzież. Poszukiwania które z tego powodu poczyniono w lasach krzyżowieckich, naprowadziły na ślad licznéj bandy złodziei, z któréj schwytano dotychczas 8miu i oddano król. prokuratoryi w Gnieźnie. Jeden z opryszków bronił się przy aresztowaniu tak zacięcie, że żandarm zmuszony był do użycia broni palnéj. Złodziéj postrzelony został kulą w lewą pierś tak niebezpiecznie, że ludzie odwożący go do Gniezna wątpili, czyli go żyjącego zdołają oddać w ręce sprawiedliwości.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — W tych dniach wyszedł pierwszy zeszyt »Pieśni ludu« zebranych przez O Kolberga.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Lipca.

Pszenica 80—115 tal.

Zyto 80—81 funt. 81 tal., na Lipiec 75—73—½ tal., na Lipiec Sierpień 64—62½—64—63½tal., na Wrzesień Październik 61—60 tal., na Październik Listopad 58—56½ tal.

Jęczmień 61—63 tal.

Owies 50 funt. 39 tal.

Groch 74—83 tal.

Olej rzepiowy 18⅙ tal., na Lipiec 18 tal., na Lipiec Sierpień 18 tal., na Sierpień Wrzesień 17¾ tal., na Wrzesień Październik 17—16$\frac{11}{12}$—17 tal., na Październik Listopad 16⅝ tal., na Listopad Grudzień 16⅔ tal.

Okowita bez beczki 39½—39 tal., na Lipiec 38¾—37½ tal., na Lipiec Sierpień 37½—36½ tal., na Sierpień Wrzesień 35¾—34¾ tal., na Wrzesień Paźdz. 33½—32 tal., na Październik Listopad 31½—30 tal.

Szczecin, 16. Lipca.

Żyto 73—80 tal., na Lipiec 72—71 tal., na Lipiec Sierpień 64—63 tal., na Sierpień Wrzesień 61 tal., na Wrzesień Październik 60¼—59—60 tal., na dostawę wiosenną 57—56½ tal.

Olej rzepiowy 17½ tal., na Wrzesień Październik 16¾—⅔ tal., na Październik Listopad 16½ tal.

Okowita bz beczki 9¼ tal., na Lipiec 9½ proc., na Lipiec Sierpień 9¾ proc., na Sierpień Wrzesień 10 proc., na Wrzesień Październik 10⅞ proc., na Październik iLstopad 11¾ proc.

Przybyli do Poznania 17. Lipca.

BAZAR: Rudzki z Warszawy, Dąbrowski z Winnəjgóry, Lubińska z Kiączyna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kennemann z Klenki, Jacoci z Trzcianki, Löwenberg z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Knoll z Hohenwalden, Lawrentz z Szubina, Mrozińska z Cuwałkowa, Presser z Miłosławia, Ratorbaum z Bydgoszczy, Simon. z Berliina.

HOTEL DU NORD: Skórzewscy z Kretkowa, Krynkowska z Popowa.

HOTEL BAWARSKI: Brudzewski z Ottorowa, Łubieński z Woli, Gräfe z Borku.

HOTEL BERLINSKI: Meissner z Bogdanowa, Gwiazdowski z Trzemeszna, Zeydel z Gniezna, Wielgoszewski z Łabiszyna, Bielicki z Gozdanina, Biberstein z Lwówka, Breidsprecher z Szczecina.

HOTEL PARYZKI: Sobeski z Żernik, Iffland z Chlebowa.

POD BIAŁYM ORŁEM: Busse z Wielenia, Dıeyer z Góry, Grabowski z Uchorowa

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Karaszkiewicz z Wrześni, ul. Wilhelmowska Nr. 1; Brown z Kwowa, Chwaliszewo Nr. 119.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 16. Lipca 1856.	Stopa pCt	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	101	—
dito z roku 1850.	4½	—	101¾
dito z roku 1852.	4½	—	101¾
dito z roku 1853.	4	97¼	—
dito z roku 1854.	4½	—	102
Obligi długu skarbowego	3½		86½
dito premiów handlu morskiego	—	—	158
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	82½
dito miasta Berlina	4½	—	101¾
dito dito	3½		84¾
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	94	—
dito Prus Wschodnich	3½	91¼	—
dito Pomorskie	3½	92¼	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99⅜
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	88⅛
dito Szląskie	3½	—	88
dito Prus zachodnich	3½	85¾	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	93
Louisdory	—	—	110½
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	95¾